



Historia fotograf, która zobaczyła Boga. Świadeństwo wiary zwykłej dziewczyny, kobiety, szczęśliwej matki, człowieka, w sercu którego mieszka Bóg. Pytania te niepokoiły mnie od samego dzieciństwa. Martwiły mnie od tego samego momentu, gdy będąc jeszcze dzieckiem, czułam, że w moim sercu KTOŚ mieszka. Nawet teraz pamiętam, że gdy czułam się źle, tak po dziecięcemu, ściskając piastki, absolutnie nie znając słów modlitwy, zamykałam oczy i w milczeniu oczekiwałam na cud... I cud się zdarzał...

Teraz jestem 30-letnią kobietą, a cuda nadal się zdarzają... Największym szczęściem dla mnie jest moja świadomość tego, że w moim sercu mieszka Jezus Chrystus!!! Wertując strony jakiejś lektury, niedawno trafiłam na wypowiedź, która pobudziła mnie do refleksji: „W życiu człowieka są dwa najważniejsze dni: dzień, w którym się urodził, oraz dzień, w którym zrozumiał, po co się urodził”. Wydaje mi się, że brakuje tu czegoś, brakuje jakiejś myśli, która powinna się mieścić między tymi dwoma „ważnymi dniami”... Tym odcinkiem jest nasze życie. Życie, w którym mamy dokonać prawidłowego wyboru. Żeby to uczynić, należy mieć dobry kontakt ze swą duszą. Przecież jest ona „energią”, którą Pan Bóg nas obdarzył. Stwórca dał każdemu człowiekowi możliwość stać się kowalem własnego losu, by mógł żyć pełnią życia. Prawdziwego szczęścia nie osiąga się, je się odkrywa... †

Od momentu urodzenia się przed człowiekiem otwiera się mnóstwo drzwi. Czasami Pan Bóg stawia nas przed koniecznością wyboru. Najważniejsze drzwi mamy w sobie od poczęcia. To są drzwi, które się znajdują w sercu człowieka, prowadzą one do odpowiedzi na wszystkie pytania, za nimi mieszka miłość naszego życia - OJCIEC NIEBIESKI! Czasami szukamy siebie wszędzie, pragnąc odnaleźć własne miejsce w życiu, a przecież Pan Bóg prowadzi każdego z nas własną drogą, mimo iż często bywa niezbyt łatwą.

W moim przypadku droga nie była zbyt prosta... Jednak szłam nią pewnie, stawiając nieduże kroczki. Po zetknięciu się z trudnościami, potrafiłam odpowiedzieć na jedno istotne pytanie: „Na czym polega moje powołanie na ziemi?”. Po pierwsze – nigdy nie czułam się samotnie w życiu – w moim sercu zawsze przebywał Chrystus. Po drugie - jestem kobietą, a to znaczy, że Bóg obdarzył mnie wielkim darem MACIERZYŃSTWA i pomógł założyć szczęśliwą rodzinę. Pozostaje trzecia kwestia – będąc Człowiekiem, co mogę zostawić po sobie w historii życia na ziemi?

Wszyscy na pewno słyszeli takie hasło „Oczy są zwierciadłem duszy”. Wydaje mi się, że dusza jest taką jak i obraz świata, który postrzegamy oczyma. Zawsze chciałam, by do mojego świata duszy mógł wejść każdy, kto oddycha tym samym powietrzem i ogląda świat

Kim jestem? Po co żyję?

Wpisany przez Алеся Филиппова
25.10.2013 01:00

takimi samymi oczyma...

Pewnego razu zaproponowano mi zawodowo zająć się fotografią artystyczną, poczułam się wtedy jakoś niepewnie. Długo się nie zastanawiałam, jak wówczas mi się wydawało, z powodu beznadziejności. Czas leciał, praca coraz to bardziej wciągała mnie. Już od dziesięciu lat staram się przez pryzmat aparatu przekazywać ludziom stan swej duszy, piękno świata, w którym przyszło mi żyć.



Pamiętam, jak w dzieciństwie prosiłam Boga, by pozwolił się zobaczyć chociażby jednym okiem, popełniając w ten sposób największy grzech – grzech „nieufności” wobec swego Stwórcy. Będąc fotografem, rozumiem, że Pan Bóg jest wszechobecny. Zawsze i wszędzie jest razem z nami, należy się nauczyć Jego spostrzegać. Bóg we wschodzie i zachodzie słońca! Bóg w każdym zielonym liście i kropli bezkresnej wody! Bóg jest uśmiechem na twarzy człowieka szczęśliwego i bólem wędrowca, który się zagubił na jednej z kartek księgi swego życia. Bóg to powietrze, którym dotykamy Nieba! To kościół, w którym słyszymy bliski nam głos kapłana we wspólnej modlitwie i odczuwamy obecność Chrystusa, ładując się „energiami” życia i wiary! Bóg to są nasze dzieci! I tak można w nieskończoność wymieniać, zwłaszcza, gdy kochasz Go całym swym sercem!

Aparat fotograficzny jest jedynie narzędziem w mych rękach, w pewnym sensie dany mi przez Pana. Przez pryzmat mogę ukazać inny pogląd na życie tym ludziom, którzy jeszcze być może nie odnaleźli sił, by swe serce otworzyć na Jezusa. Chciałabym bardzo, by zrozumieli, iż sama droga człowieka jest szczęściem, dlatego tak bardzo pragniemy je odnaleźć. Tym, co nie daje człowiekowi poczucia szczęścia, są zamknięte drzwi jego serca, więc jeśli serce nie żyje, szczęścia też w nim nie ma. Prawdziwym życiem serca to jest życie niezależnie od nikogo, życie w swoim szczęściu. A to można osiągnąć jedynie dzięki duchowym osiągnięciom.

Życzę wszystkim Wam odnaleźć w sobie siły, otworzyć drzwi serca na Chrystusa! Od tego momentu, gdy się na to człowiek zdecyduje, stanie się szczęśliwym! Wierzę, iż każdy ma w sobie słońce, światła którego nigdy nie bywa za dużo lub za mało, najważniejszym jest, by ono się świeciło!

Pamiętajcie: rzeczy najważniejszych oczyma się nie zobaczy!!!